Czy przedsiębiorcy zyskają większą przewidywalność?

Reforma zasad działania Inspekcji Ochrony Środowiska od lat pozostaje jednym z najbardziej wyczekiwanych kierunków zmian w sektorze gospodarki odpadami. Obecny model kontroli coraz częściej prowadzi bowiem do nadmiernych obciążeń administracyjnych oraz nieproporcjonalnych konsekwencji prawnych. Dlatego w wykazie prac legislacyjnych rządu pojawił się projekt ustawy usprawniającej funkcjonowanie IOŚ (UDER81).

Projekt ustawy wprowadza kilka kluczowych zmian, które mają usprawnić działanie organów Inspekcji. Według GIOŚ-u to odpowiedź na wieloletnie sygnały z branży, że obecny system kontroli jest zbyt skomplikowany, powolny i kosztowny – zarówno dla przedsiębiorców, jak i dla samych organów.

Rząd przekonuje, że nowe przepisy mają realnie odciążyć biznes: przedsiębiorcy zyskają m.in. możliwość ubiegania się o wznowienie wcześniej wstrzymanej działalności, szybsze i prostsze procedury dotyczące zezwoleń odpadowych, krótszy czas oczekiwania na decyzje, mniejsze ryzyko utraty uprawnień oraz ograniczenie kosztów wynikających z opłat sankcyjnych. To zestaw obietnic, który – jeśli faktycznie zadziała – może znacząco zmienić codzienność firm działających w sektorze odpadowym.

Terminy kontroli po nowemu

Jednym z najbardziej zauważalnych elementów reformy jest wprowadzenie ustawowego, 50-dniowego terminu na przeprowadzenie kontroli przez WIOŚ — krok, o który branża zabiegała od lat, bo brak jakichkolwiek gwarancji czasowych był jedną z największych barier w prowadzeniu działalności. Trzeba jednak uczciwie przyznać: realny czas oczekiwania, po doliczeniu terminów na wydanie postanowień, może sięgać nawet 64 dni. W przypadku prostych spraw odpadowych, które powinny być rozstrzygane niemal „od ręki", to wciąż okres zdecydowanie zbyt długi.

Na uwagę zasługuje natomiast wprowadzenie mechanizmu tzw. milczącej zgody. Jeśli WIOŚ nie wyda postanowienia w ciągu 14 dni od zakończenia kontroli, uznaje się, że opinia jest pozytywna. To rozwiązanie rzadko spotykane w polskim prawie – i co ważne, działa na korzyść przedsiębiorcy, a nie organu.

Definicje pod lupą

Projekt wprowadza definicję istotnej zmiany. To krok w stronę większej przewidywalności, bo ogranicza uznaniowość urzędników. Jednak w obecnym brzmieniu definicja jest zbyt szeroka – bez doprecyzowania może obejmować nawet drobne, techniczne modyfikacje. Dodanie określenia „znaczącej" pozwoliłoby uniknąć niepotrzebnych kontroli tam, gdzie realnego wpływu na środowisko po prostu nie ma.

Zastrzeżenia branży budzi wprowadzone pojęcie dotyczące „udaremnienia kontroli". Projekt przewiduje, że każda taka sytuacja ma automatycznie skutkować odmową wydania zezwolenia. To bardzo silny instrument, który bez jasnej, jednoznacznej definicji (najlepiej spójnej z Kodeksem karnym) może prowadzić do nadinterpretacji. W praktyce przedsiębiorca, który z obiektywnych powodów nie mógł wpuścić inspektorów w danym momencie, może zostać potraktowany jak podmiot faktycznie utrudniający kontrolę.

Reforma zakłada odejście od wspólnych kontroli WIOŚ-u i organów wydających zezwolenia. W teorii ma to przyspieszyć procedury, ale w praktyce może przynieść odwrotny efekt. Dotychczas wspólne kontrole pozwalały obu organom na bieżąco wyjaśniać wątpliwości. Po zmianach organ wydający zezwolenie będzie działał wyłącznie „w oparciu o ustalenia kontroli". Jednak nieprecyzyjna ocena WIOŚ-u może stać się dla organu *de facto* wiążąca – a to rodzi ryzyko błędów trudnych do odkręcenia.

Pozytywnie oceniamy podniesienie progu kar pieniężnych blokujących uzyskanie nowych zezwoleń – ze 150 tys. zł do 500 tys. zł w ciągu 10 lat. To urealnienie stawek, które od dawna było potrzebne. Wątpliwości budzi jednak wymóg, by co najmniej jedna kara była prawomocna. Może to komplikować sposób liczenia terminów przedawnienia i dlatego wymaga doprecyzowania.

Między rygorem a rozwojem

Zakładana reforma ma ambicję zmienić filozofię działania IOŚ – z organu skupionego głównie na karaniu na instytucję, która realnie wspiera ochronę środowiska i jednocześnie nie blokuje rozwoju przedsiębiorstw. Kluczowe będzie jednak to, jak nowe przepisy zostaną wdrożone w praktyce.

Jeśli zapowiadane odciążenie administracyjne faktycznie się ziści, relacje między państwem a przedsiębiorcami mogą wejść na zupełnie nowy poziom – bardziej partnerski i przewidywalny. W realiach rosnących wymogów środowiskowych nowoczesna Inspekcja powinna być nie tylko strażnikiem prawa, ale też gwarantem uczciwej konkurencji dla firm działających zgodnie z zasadami.

Z niecierpliwością oczekujemy na efekt konsultacji, który pokaże, w jakim stopniu uwagi praktyków zostaną uwzględnione w ostatecznym brzmieniu ustawy. Dopiero po analizie wprowadzonych zmian ocenimy, czy projekt rzeczywiście stanowi nowe otwarcie, czy też jest jedynie kolejną, szumnie zapowiadaną korektą administracyjną.

Katarzyna Stróżyk

członek Rady Programowej Izby Branży Komunalnej, EKO-TOM